N^er 59. ROK 1846. PIĄTEK 20 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych czte.y, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
18	6	27" 0, 727	+ 4° 6	2, 40	PPł. Wschodni słaby	Chmury	
	2	1, 394	11, 3	2, 61	ZPł. Zachodni średni	,,	
	10	1, 445	7, 6	2, 86	PPn. Wschodni słaby	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca Gazety Krakowskiej *uprasza Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdalej do d. 6 Kwietnia 1846 r. *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 15 *Marca.* —

Ukaz do Rządzącego Senatu.— »Z powodu objawionych przez ludzi źle myślących, w Wolnem Mieście Krakowie i niektórych okolicach Galicyi, zamachów w celu obalenia władz prawych, uznając potrzebę przedsięwzięcia stósownych środków celem zabezpieczenia spokojności w guberniach pogranicznych, Rozkazujemy ogłosić Królestwo Polskie, jak równie gubernie Wołyńską i Podolską za będące w stanie wojennym, oddając one pod władzę główno-dowodzącego armią czynną, jenerał feldmarszałka, xcia Warszawskiego, hrabiego Paskiewicza Erywańskiego.« Na oryginale podpisano własną Jego Cesarsko-Królewskiej Mości ręką: MIKOŁAJ. W Petersburgu dnia 21 lutego 1846 roku.

Z powodu przeznaczenia Najwyższym ukazem z d. 11 stycznia r. b., na jenerała okręgowego 10 okręgu straży wewnętrznej, jenerała lejtnanta Ładyżeńskiego, naczelnika wojennego Siedleckiego, tak bióro jako też urząd naczelnika wojennego w Siedlcach zostają zniesione. Cała więc korrespondencya z powiatów b. gub. Podlaskiej do Naczelnika wojennego należąca, przeszła i należeć będzie do Naczelnika wojennego gub. Lubelskiej. (*Gaz. Pol.*)

— *Lwów* 7 *Marca.* —

J. K. Mość Arcyxiążę Austryacki Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny jeneralny gubernator, wyjechał dnia 5 b. m. do Tarnowa.

— *Poznań* 4 *Marca.* —

Dziennik urzędowy ogłasza w ostatnim numerze swoim rysopis dwóch spiskowych, którzy zbiegli dozorcom w czasie transportu ich z Gniezna do Poznania. Jeden z nich jest mnichem zakonu Bernardyńskiego. (G. Pow. Niem.)

Królewsko-Pruska prowincyonalna Rada Edukacyjna wezwała za obrębem miasta zamieszkałych rodziców, których synowie uczęszczali dotąd do gimnazyum katolickiego w Poznaniu aby bezzwłocznie, w skutek zamknięcia powyższego zakładu, pospieszyli z odwiezieniem dzieci do domów rodzicielskich. (G. Pow. Prus.)

— *Dnia* 7 *Marca.* —

Wydano tu następujące rozporządzenie: »Tutejsze rzeczy położenie wymaga nateraz niejakiego ograniczenia stosunków z obcemi. Dozwala się zatem pobyt dla obcych w tutejszém mieście tylko przez przeciąg dwudziestu czterech godzin, po upływie których powinni Poznań opuścić lub wyjednać sobie dłuższy pobyt za osobnem zezwoleniem policyjnem. Rozporządzenie to równie ściąga się do zajeżdżających w domach zajezdnych, jako też w domach prywatnych, a niestosujący się do powyższego wystawiają się na wydalenie z miasta a nawet na uwięzienie. Utrzymujący domy zajezdne i mieszkańcy, którzyby dozwalali podróżnym dłuższego nad zakreślony czas pobytu bez poprzedniego zezwolenia władzy policyjnej, skazani będą na karę pieniężną od 10 do 20 talarów lub stosunkową karę aresztu policyjnego — Poznań 4 marca 1846 r.« (Gaz. Pow. Prus.)

Gaz. Szlązka donosi z Poznania pod d. 8 marca: »Lubo przeszłej nocy nie przyszło do żadnych buntowniczych zamachów, o którychby nam wspomnieć wypadło, musimy jednak niestety przytoczyć znowu dowód, z jakiemi oburzającemi żywiołami Władze tutejsze i wojsko do czynienia mają, z żywiołami, które wywołane przez zawichrzenie ściągnęłyby na siebie pogardę i obrzydzenie największego nawet de-

magoga i powstańcy. Rozumiem przez to owe czarne podstępne kroki tajemnych zabójców, którzy w otwartym boju okazawszy się trwożliwemi i nędznemi, posiadają tylko odwagę przeciw bezbronnemu; mówią bowiem o wielu wichrzycielach, że na widok wojska lub policyi, drżą z bronią w ręku i jak dzieci chwytać się dają. Nie zamilczelibyśmy pewnie o ich odwadze, gdyby takowa doszła była do wiadomości naszéj, lecz w braku dowodów na to, donosimy tylko o następnym wypadku: W ciemnym zmroku szedł ulicą pewien znakomity urzędnik; w tém nagle napada go ktoś, uderza sztyletem w piersi i ucieka. Cios trafiony na srebrną tabakierkę został bezskuteczny. W nocy 3 b. m. po zniweczeniu napadu rokoszan na most Waliszewski, znaczna ich ilość uciekła ku Warcie, szukając tamże schronienia, gdzie wielu w wezbranéj rzece, jak się późniéj przekonano, śmierć znalazło. Wypada tutaj wzmiankować, że most Waliszewski już zupełnie jest obwarowany.

— *Wrocław* 8 *Marca.* —

Kommunikacya pocztowa pomiędzy Wrocławiem a Krakowem, która przez niejaki czas była przerwaną znowu ustaloną została, i należy ją za zupełnie bezpieczną uważać, skoro nietylko dostateczna siła zbrojna naszego wojska zajęła połowę drogi od granicy pruskiéj ku Krakowu, ale nadto kozacy i czerkiesy strzegą granic. (Gaz. Rząd. Pruska.)

— *Paryż* 3 *Marca.* —

Nakoniec usuniętą została wątpliwość, jaka zachodziła względem wyprawy przeciw Madagaskar; dowiadujemy się bowiem z Tulonu, że zapasy, jakie okręt liniowy *Neptun* zabrał był na pokład, zniesione znowu zostały na ląd.

Dziennik francuzki *la Presse* z dnia 3 marca r. b. pisze: Od tygodnia minister Rezydent pruski doręczył p. Guizot kilka not dowodzących, że zamieszki w Poznaniu są skutkiem spisku knowanego przez Polaków w Paryżu zostających. Wskutku tego Polacy w naszéj stolicy są oddani pod ścisły dozór policyjny.

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt dotyczący funduszów tajnych.

Ben-Aszasz, poseł marokański, uda się z Tulonu przez Algier do Maroko. Przybył dnia 26 lutego do Marsylii.

Marszałek Bugeaud, którego powrót do Algieru na dzień 25 był zapowiedziany, przybył tam na czele swéj kolumny przy huku dział już dnia 24 wieczór, właśnie w chwili, gdy 1800 milicyi zebrało się dla odbycia mustry, i marszałek wchodził z swem óbdartem i wychudzonem wojskiem między szeregami milicyi, która otrzymała rozkaz, aby na pierwszy znak była gotowa do pochodu.

Courrier francais donosi z Haiti, że admirał Laplace, dowódzca stacyi okrętowéj przy Antyllach, po długiéj konferencyi z dowódzcą Lartigue, postępowanie tegoż w nieporozumieniach z Prezydentem rzeczypospolitéj hajtyjskiéj, w zupełności pochwalił. W dniu 18 stycznia p. Lartigue miał ostatnią konferencyę z Prezydentem Pierrot, który wynurzył życzenie, aby nieporozumienia zaszłe między Francyą i rzecząpospolitą hajtyjską, w dobry sposób załatwione zostały; ale zarazem formalnie nastawał na to, aby francuzki jeneralny konsul, p. Levasseur, był oddalony i przez innego zastąpiony. W takich okolicznościach, p. Lartigue postanowił zawiadomić rząd w tym względzie i czekać na dalsze instrukcye. Słychać, że jeneralny konsul Levasseur odwołany zostanie z Haiti i w takimże charakterze wysłany będzie do południowéj Ameryki; co jednak ma dopiero nastąpić po załatwieniu sporu, ażeby się nie zdawało, że to się stało wskutku pogróżek Prezydenta Pierrot.

Co do reformy pocztowéj, mówi *Constitutionnel*, że nieprzyjęto jednostajnego porto od listów, z powodu że takowe okazało się szkodliwem dla dochodów pocztowych w Anglii.

Gdy p. Pritchard nie jest zadowolniony z przyznanego mu pieniężnego wynagrodzenia, mają się nowe rozpocząć układy w téj mierze.

Słychać, że niektóre rządy włoskie prosiły gabinet francuzki, ażeby członków komitetu młodych Włoch poddał pod ścisły dozór, do czego też p. Guizot miał się przychylić.

Augsburska *Gazeta powszechna* opowiada następujące osobliwsze zdarzenie: Za czasów cesarstwa francuzkiego zmarł w Hiszpanii czy w Niemczech właściciel pewnéj dotacyi, zamienionéj w roczny dochód 180,000 fr., zapisanéj na jednego z wyższych oficerów francuzkich, i zaopatrzonéj należytą matrykułą, jakoteż numerem wciągnienia tegoż funduszu w wielką księgę. Cóż się odtąd z tym znacznym dochodem stało? Takie pytanie zadaje sobie po przeszło trzydziestu latach spadkobierca pierwotnego właściciela dotacyi, a szczęśliwy przypadek posłużył mu do odkrycia jego skarbu. Najprzód udaje on się z zapytaniem o tę dotacyę do ministerstwa finansów, lecz nikt go słuchać nie chce. Idzie więc do archiwów i szuka tam dotyczących dokumentów. Wreszcie po nieskończonem szperaniu znajduje tam nietylko matrykułę, to jest dyplom fundacyi, lecz także rozporządzenie wciągnienia jéj do wielkiéj księgi. Bądź jak bądź, nasz spadkobierca utrzymuje, iż doszedł wreszcie potrzebnych mu papierów i udaje się więc z dobitném oświadczeniem do ministra. Minister przyzwala nakoniec, iż podobna dytacya niegdyś istniała, lecz prawo do niéj przeszło na kogo innego. Na kogóż? Jakim sposobem? Gdzie jest dokument téj cessyi? Otóż pytania, o których rozwiązanie właśnie w téj chwili sprawa się toczy. Jak sobie łatwo wystawić można, przyrzeka ta sprawa wiele ciekawych odkryć. Mianowicie miały się w temże samem archiwum sekretnem znaleść dokumenta dawno wygasłych dożywociów, wynoszących rocznie 35 milionów, to jest licząc po 5 od sta, 700 milionów kapitału, którego prawni właściciele znikli, poumierali i t. d., a

którego procenta mimo to dotąd ze skarbu — lecz komuż?! — wypłacane bywały. 700 milionów, to piękny kapitalik! Możnaby nim nie jednę rzecz rozpocząć. I dla tego to tak troskliwie dotychczas go chowano. Prawdopodobnie rozpocznie się w izbie deputowanych mowa o téj skarbonce. I tę to summę nazywano dotąd niepozornem mianem »dotation du 5 procent«, któréj prawni właściciele wymarli.

— *Londyn 4 Marca.* —

Na wczorajszém posiedzenin izby wyższéj, Hr. Hardwick spowodował krótkie rozprawy przez przedłożenie kilku petycyj z hrabstwa Cambridge przeciw zniesieniu praw zbożowych, wzywając zarazem lordów do odrzucenia powziętych przez Sir Roberta Peel środków. Lord Kinnaird zwracając się do xięcia Richmond, wynurzył życzenie, aby lordowie zaraz głosowali za natychmiastowém i zupełnem zniesieniem praw zbożowych, iżby tym sposobem położyć od razu koniec usiłowaniom anti-corn-law-leaguy. Poczem margrabia Londondery odradzał na teraz rozprawy nad tą kwestyą, a mianowicie starał się odwieść xcia Richmond od udziału w roztrząsaniu. Xżę Richmond chciał jednak tylko wynurzyć swe życzenie, że radby widział rozwiązany Parlament, aby ci odszczepieńcy, którzy nie pozostali wiernemi zobowiązaniom dla stronnictwa, utracili swe miejsca. Według jego zdania, nie może też izba przyjąć środka, który wprawdzie w izbie deputowanych zyskał większość 97 głosów, ale ta większość osiągniętą została tylko w skutku zbyt wielkiéj apostazyi i za pomocą wszystkich urzędników w izbie deputowanych. Na tém skończyły się rozprawy.

Kupcy w Citi zrobili odkrycie, że prawie wszystkie wielkie działa, w ostatnich bitwach Sikom zabrane, sprawiwszy pierwéj takie zniszczenie w szeregach angielskich, przed pięciu latami przez ajentów zostającego wówczas w służbie Rundszit Singha jenerała Ventura zakupione zostały w Anglii, i że wówczas rząd angielski nie tylko na ten zakup zezwolił, ale nawet transport tych dział przez pustynię do Suez ułatwiał, i ztamtąd kazał okrętowi bombajskiemu przewieźć działa do Indyj.

Drugie wydanie gazety *Times* zawiera dziś prywatne wiadomości z New-Jorku, z d. 11go lutego, a więc o dwa dni późniejsze od wczorajszych. Izba Reprezentantów zakończyła d. 9 rozprawy swoje nad kwestyą dotyczącą Oregonu i przyjęła następujące, dla Anglii nieprzyjacielskie rezolucye: Senat i izba Reprezentantów Stanów Zjednocz. Ameryki, w Kongresie zebrane, uchwaliły, aby Prezydent Stan. Zjed. zawiadomił rząd W. Brytanii, że konwencya, między Stanami Zjednoczonemi a W. Brytanią pod d. 6 sierpnia 1827 r. w Londynie zawarta i podpisana, a dotycząca kraju przy północno-zachodniéj granicy Ameryki, na zachód gór skalistych leżącego, w przeciągu 12 miesięcy po uczynionem zawiadomieniu ma być unieważniona i zniesiona. 2) Daléj uchwalono, że przez to bynajmniéj nie ma być ograniczone prawo właściwych władz z obu stron kontraktujących, do wznowienia lub dalszego prowadzenia układów, celem załatwienia w zgodny sposób sporu o krainę Oregon.«

— *Neapol 19 Lutego.* —

Mniéj przychylne usposobienie narodu hiszpańskiego co do negocyacyj względem małżeństwa między Królową Izabellą i Hrabią Trapani, zpowodowało naszego Króla do ostatecznego zerwania tych negocyacyj, które, jak zapewniają, popierane były najszczególniéj przez dwór tuileryjski.

— *Wenecya.* —

Według *Gazety Kolońskiéj*, dowódzca marynarki cesarskiéj ogłosić kazał na dzień 30ty marca dostawę płótna żaglowego w ilości 120 tysięcy łokci; domyślają się z tego, że nasza marynarka wojenna w zupełności uekwipowaną zostanie.

— *Bombaj 2 Lutego.* —

Dzisiejsza gazeta *Bombaj-Times* zawiera co następuje: »Od 22 grudnia r. z. czyli od zwycięztwa odniesionego przez Anglików nad Sikami pod Firuzeszah, aż do d. 18 stycznia r. b. kiedy Sikowie znowu z 20,000 ludzi przeszli rzekę Sutlecz, obserwowały się wzajemnie obie armie nieprzyjacielskie z przeciwległych brzegów rzeki; pojedyncze demonstracye i utarczki przerywały tylko czasem nudy obozowe. Dnia 21 stycznia stoczyć miano nową bitwę, o któréj pewniejszych wiadomości wyglądamy jeszcze przed nadejściem poczty. Jlny gubernator i główno dowodzący jenerał pozostają przy armii, i zdaje się, iż chociażby w téj porze roku jeszcze Lahora miała być zajętą, ujarzmienie jednak Pendżabu będzie mogło być uskuteczuionem dopiero po upływie gorących miesięcy. Ze wszystkich stron ciągną wojska nad Sutlecz. Pod dowództwem Sir Karola Napier zbiera się armia, z 15 do 20,000 złożona, która działać ma na zachodzie wspólnie z armią głównodowodzącego.

»W Sind zupełna panuje spokojność; wojska są zdrowe.

»Indye są także zupełnie spokojne; jeden wielki przedmiot, t. j. poruszenie wojsk i obszerność wojny, wypiera w tył wszelkie inne wypadki. Korpusy bengalski i bombajski mają być powiększone o 5 pułków nieregularnéj jazdy i 3 pułki piechoty, jak w ogólności teraźniejsza liczba wojsk w Indyach musi być powiększoną o 30,000 ludzi, aby módz Pendżab na wodzy utrzymać. Prawie przez cały tydzień po okropnych bitwach pod Mudkich i Firuzeszah pozostawali jeszcze Sikowie z téj strony rzeki Sutlecz, a Anglicy byli w niemożności zabronienia im tego pobytu, wypędzenia ich za rzekę i korzystania ze zwycięztw swoich. Dopiero d. 27 grudnia armia Sików cofnęła się bezpiecznie na swoje terrytoryum i w obliczu naszych pikiet rozłożyła się wygodnie i bez przeszkody na drugim brzegu rzeki. Różne oddziały armii angielskiéj, która codzień się powięk-

sza, stanęły obozem obok siebie i utrzymywały z sobą ściśle związki. Jny gubernator od czasu ostatniéj bitwy nie opuścił Firozpur, któreto miejsce uważać należy za główny punkt wszystkich działań wojennych. Tymczasem nieprzyjaciel postawił przez Sutlecz most pływacy czego mu wcale nie wzbraniano, spodziewają się, że tu powtórnie przejdzie, jednakże ciężkie działa nadeszłe z Umballah, tak ustawiono, że panują nad tym mostem. Zresztą Sikowie powiększają swoją armię znacznemi massami, i słychać, że znowu 70,000 ludzi ze 110 działami stoją gotowe do wznowienia walki. Jakie 20,000 Sików przeszły na tę stronę d. 18 stycznia, zrobiły poruszenie naprzeciw naszego stanowiska pod Ludiana, które uważano na najsłabsze, i oszańcowały się w bliskości wojska naszego.

»Aż do ostatniéj chwili (dodaje *Bombaj-Times*), czekaliśmy z wydaniem naszego pisma, aby donieść o szczegółach wielkiéj bitwy, która dnia 21 stycznia z Sikami miała być stoczoną; ale żadnéj nie otrzymaliśmy wiadomości. Tyle tylko dowiadujemy się, że jenerał Smith d. 19 i 20 posunął się z dywizyą swoją aż nad rzekę Sutlecz, nie doznawszy wielkiego oporu. Dnia 21, wzmocniony oddziałem z Ludiany przybyłym, o godz. 8 z rana stoczył walkę w obliczu obozu Sików. Bitwa miała być bardzo zacięta, aż do godz. 3 po południu słyszano w Simli i Ludianie, oraz w Firozepur, mocną kanonadę.«

— *New-Jork 9 Lutego.* —

Propozycya Anglii, aby spór o krainę Oregon oddać pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, została przez Prezydenta Polk odrzuconą. A ponieważ zaledwie spodziewać się można, aby rząd angielski znalazł lub szukał jeszcze innéj, z honorem narodowym zgodnéj drogi, dla załatwienia tego sporu w dobry sposób, przeto, tak jak teraz rzeczy stoją, widoki zdają się być wojenne, chyba, że jeszcze jest nadzieja, iż Kongres zgani postanowienie Prezydenta. Takowa decyzya pana Polk zawarta jest w nocie pana Buchanan z d. 4 lutego do posła angielskiego. Pan Buchanan oświadcza w niéj, że Stany Zjednoczone, jeźliby przystały na sąd polubowny, to tylko poddałyby mu kwestyę względem tytułu posiadłości, nie zaś kwestye względem podziału; prawa bowiem Stanów Zjednoczonych do spornéj krainy, są tak prawnie uzasadnione, że nie mogą ulegać rozstrzygnieniu żadnego sądu. Stany Zjednoczone obstają przy swojem prawie wyłącznego posiadania krainy Oregon, która zresztą dla Anglii małą miałaby wartość, gdy przeciwnie dla Stanów Zjednoczonych byłaby szacownym przyrostem pewnéj liczby nowych krajów sprzymierzonych. Depesza ta kończy się temi słowy: »Dla żadnego mocarstwa, jakbądź światłego i poważanego, ani też dla jakiejkolwiek liczby obywateli, nie skłoniłyby się Stany Zjednoczone do poruczenia sądowi polubownemu takiéj pretensyi, jaką do kraju Oregon posiadają.«

Taki peremtoryczny układ téj noty, nie mało sprawił przerażenie w saméj izbie Reprezentantów, gdzie została przeczytaną, chociaż ta izba już od dwóch miesięcy prawie wyłącznie naradzała się nad wnioskami nieprzyjacielskiemi co do kwestyi Oregonu. Na giełdzie tutejszéj wielką także zrządziła trwogę, zwłaszcza, iż głoszono, że pan Pakenham, poseł angielski, najął szybki okręt dla przesłania téj wiadomości jak najspieszniéj rządowi swemu i otrzymania od niego nowych instrukcyj.

W Senacie toczą się rozprawy nad powiększeniem floty.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 *do dnia* 19 *Marca.*

Marchocki Onufry ob., Ejgenfeld Franciszek, Klug Emil, Lewuszoff podpułkow. ces. ros., z Polski; -- Prokofieff porucz. kuryer ces. ros., Matschek Józef, Wessely Franc kuryer ces. ros., z Galicyi; Simson Robert nacz. bióra kol. żel., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

X. Jakubowski Adam, Ramseyer Melania, Miłtowski Walenty ob., do Polski; -- Konopka Jan baron, Osuchowski Bonifacy ob., Skrzyński Jan, do Galicyi; -- Laband Izydor, Kunsemiller Wilhelm, do Pruss.

Doniesienia prywatne.